

# KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



10 (153)

Październik 2003

ISSN 0867-8952



## Kombatanckie spotkanie na Białorusi

W 64. rocznicę wybuchu II wojny światowej w Mińsku odbyło się uroczyste spotkanie kombatantów polskich mieszkających na Białorusi. 17 września w siedzibie ambasady RP przybyłych weteranów bardzo serdecznie powitał ambasador **Tadeusz Pawlak**, wyrażając podziękowanie za walkę o wolność i niepodległość Ojczyzny oraz życząc długich lat życia.

W uroczystości uczestniczył m.in. płk **Jerzy Kozłowski** – zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Minister Kozłowski podziękował weteranom za walkę w tragicznym wrześniu 1939 r., za odwagę i męstwo na całym szlaku bojowym. *Dzięki Wam, mogłem nosić mundur żołnierza Wojska Polskiego* – powiedział minister Kozłowski.

Spotkanie odbywało się w bardzo serdecznej, rodzinnej atmosferze. Kombatanci wspominali zarówno tragiczną datę 17 września 1939 r., jak również gorzkie lata wojny, zsyłki, łagrów. Śpiewano też pieśni patriotyczne i żołnierskie. Na zakończenie spotkania minister Kozłowski wręczył obecnym okolicznościowy Medal Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Podczas spotkania odbyła się również prezentacja książki Jerzego Grzybowskiego i Kuźmy Kozaka pt. „Zapomniani żołnierze Wojska Polskiego w czasie II wojny światowej”, która zawiera m.in. ok. 20 wywiadów z naszymi kombatantami oraz unikalne dokumenty archiwalne.

Uczestnicy spotkania wyrazili podziękowanie władzom Rzeczypospolitej za opiekę i pomoc materialną w postaci wypłat świadczeń specjalnych.

oprac. Anna KOSTIENIEWICZ

### Goście naszego Urzędu

## Stowarzyszenie Kawalerów Orderu Wojennego Krzyża Grunwaldu

3 września br. zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Jerzy Kozłowski** gościł prezesa Stowarzyszenia Kawalerów Orderu Wojennego Krzyża Grunwaldu gen. bryg. **Edwarda Dysko** oraz sekretarza generalnego Stowarzyszenia kmdr. **Henryka Leopolda Kalinowskiego**. Podczas spotkania płk Kozłowski został uhonorowany odznaczeniem „Zasłużony dla Stowarzyszenia Kawalerów Orderu Wojennego Krzyża Grunwaldu”. Kmdr Kalinowski odczytał treść uchwały prezydium Stowarzyszenia przyznającej odznaczenie.

K.K.

#### W numerze m.in.:

Podwoje szeroko otwarte .....	5
Dzień Sybiraka na Białorusi .....	8
Ostatnia bitwa – reportaż .....	11
Wspomnienie żołnierza kampanii 1939 r .....	14
Moja wrześniowa wędrówka .....	15
Krzyż Zesłańców Sybiru .....	16
Nasi wspaniali stulatkowie .....	18
60 lat temu w Radomsku .....	19
Apteka przyjazna dla kombatanta ..	20

#### Na okładce:

Kock. 4 października 2003 roku. Podczas uroczystych obchodów 64. rocznicy ostatniej bitwy kampanii wrześniowej, na Cmentarzu Wojennym w Kocku, gdzie wśród swoich żołnierzy spoczywa gen. Franciszek Kleeberg, wartę zaciągnęli żołnierze. Szerzej o rocznicy zob. s. 11-16.

fol. B. Materska



Jerzy Kozłowski dziękuje za odznaczenie. Od lewej: kmdr Henryk Leopold Kalinowski, płk Jerzy Kozłowski, gen. bryg. Edward Dysko



## SYNOWIE PUŁKU

Synowie Pułku są to wszyscy najmłodsi uczestnicy (chłopcy i dziewczęta) walki o Polskę w okresie wojny od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r., którzy nie mając ukończonych 17 lat podjęli – wyłącznie jako ochotnicy – walkę z Niemcami. Byli więc młodocianymi żołnierzami różnych formacji regularnego wojska na wschodzie i zachodzie, partyzantami,

przedwojenne szkoły, a zwłaszcza przez harcerstwo. Synowie Pułku tak samo wypełniali rozkazy i walczyli, i tak samo ginęli jak ich dorośli kole-dzy. Bywali także aresztowani i torturowani oraz wywożeni do hitlerowskich obozów i więzień. Ich groby są na wszystkich polskich cmentarzach wojennych w kraju i za granicą. Najwięcej w Warszawie, tutaj bowiem

te” odeszło już ponad 1800 najmłodszych kombatantów polskich.

Ewenementem jest fakt, że Synowie Pułku są jedyną organizacją kombatanczą nie tylko w Europie, ale i na świecie, która grupuje wyłącznie młodzież w ściśle określonym wieku, samych ochotników, zarówno mężczyzn, jak i kobiety (stanowiące znaczny procent). Ze wszystkich państw – uczestników II wojny światowej – najwyższy w stosunku do liczby ludności jest udział w walkach młodzieży polskiej.

Ciężkie i okrutne lata wojny, które odebrały Synom i Córkom Pułku pogodny i szczęśliwy dzieciństwo, uczyniły ich przedwcześnie dorosłymi. Dlatego zrozumieli, że trzeba się uczyć. I chcieli tego. W okresie powojennego procesu nauki i pracy pięli się w górę znacznie szybciej niż ogół społeczeństwa. Dziś legitymują się niespotykanymi w innych środowiskach wysokimi wskaźnikami wykształcenia. Co trzeci z nich ma wyższe, a połowa średnie wykształcenie.

Synowie Pułku, pomimo że należą do różnych organizacji kombatanczych, tworzą dobrowolne, skonsolidowane i bez podziałów, pełne wzajemnej życzliwości i koleżeństwa – Wojewódzkie Środowiska. Działają one przy Zarządach Okręgowych Związku Kombatantów RP i BWP. Przy Zarządzie Głównym Związku jest Rada Krajowa Synów Pułku koordynująca działalność tych środowisk. Najliczniejszym (ok. 1300 osób), dobrze zorganizowanym i dynamicznym jest Warszawskie Środowisko Synów Pułku. W środowiskach nie obowiązuje płacenie składek członkowskich. Kto chce, przekazuje dobrowolne datki.

Jerzy PIETRAS



uczestnikami małego i dużego sabotażu oraz dywersji, łącznikami i zwiadowcami, telefonistkami i sanitariuszkami w patrolach i szpitalach polowych, gońcami harcerskiej poczty w czasie Powstania. Działając w konspiracji prowadzili kolportaż prasy podziemnej, przechowywali i przynosili broń oraz amunicję, obsługiwali zrzutowiska i „skrzynki kontaktowe”, dostarczali leki i prowiant do oddziałów leśnych, przechodzili przeszkolenie strzeleckie i minerskie, prowadzili antyniemiecką propagandę (ulotki, malowanie napisów i kotwic PW) oraz szereg innych działań (np. byli furmanami partyzanckich podwódek).

Była to młodzież o wielkim patriotyzmie ukształtowanym przez

zginęła większość walczącej polskiej młodzieży.

Dotychczas nadano 5744 Odznaki „Syn Pułku”. Najliczniejszą grupę stanowią młodociani żołnierze i partyzanci Armii Krajowej, harcerze Szarych Szeregów i żołnierze AK z Powstania Warszawskiego. Dużo jest żołnierzy 1 i 2 Armii WP, Batalionów Chłopskich i Armii Ludowej. Są wśród nich żołnierze z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (nawet spadochroniarze z 1 Brygady Spadochronowej gen. S. Sosabowskiego) oraz żołnierze Wojny Obronnej 1939 r. Nie brakuje też partyzantów i członków ruchu oporu z Francji, Jugosławii, Słowacji, b. Związku Radzieckiego i Włoch. Niestety na „wieczną war-



27 września 2003 r. odbył się Jubileuszowy Zlot Synów Pułku w Wesołej k. Warszawy w I Warszawskiej Brygadzie Pancerniej im. T. Kościuszki z okazji 35-lecia powołania

i działalności Środowiska Synów Pułku. Zlot nawiązał do tradycji Orłąt Lwowskich i połączył uroczystości Synów Pułku z 85. rocznicą odzyskania niepodległości. Patronat nad

obchodami objął Prezydent RP **Aleksander Kwaśniewski**.

Na Zlot przybyły liczne delegacje ze wszystkich regionów kraju (244 uczestników). Przyjechali

również goście z zaprzyjaźnionych środowisk, m.in. harcerze z ZHP.

Uroczystość rozpoczęła się złożeniem meldunku przez Komendanta Zlotu Synów Pułku kpt. **Ryszarda Wagnera** przewodniczącemu Rady Krajowej i Warszawskiego Środowiska Synów Pułku kmdr. **Józefowi Czerwińskiemu**, który w serdecznych słowach powitał delegatów gości i gospodarzy. Szczególnie podziękował za przybycie: gen. **Jerzemu Kurczewskiemu** z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, zastępcy kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych płk. **Jerzemu Kozłowskiemu**, Szefowi Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego gen. **Włodzimierzowi Zielińskiemu**, b. kierownikowi Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Zbigniewowi Zielińskiemu**.

Kombatanci zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi, resortowymi i Jubileuszowymi Odznakami „Syn Pułku” (jej projektantem jest płk **Kazimierz Przedpełski**).

List gratulacyjny od Prezydenta RP odczytał przedstawiciel Biura Bezpieczeństwa Narodowego gen. **Jerzy Kurczewski**.

Posłanie od kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Jana Turskiego** skierowane do uczestników Zlotu odczytał płk **Jerzy Kozłowski**.

Po zwiedzeniu jednostki i spotkaniu z żołnierzami I Warszawskiej Brygady Pancerniej, odbyło się otwarte posiedzenie Rady Krajowej.

Zjazd uświetnił występ Zespołu DWP, zaś po kolacji uczestnicy Zlotu spotkali się na wieczornym ognisku.

Następnego dnia, 28 września, zostało odprawione nabożeństwo w intencji Córek i Synów Pułku w Kaplicy Garnizonowej w Wesolej. W południe przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie uczestnicy Zlotu złożyli kwiaty.

W Warszawie zwiedzili Muzeum Wojska Polskiego. Uroczyste zakończenie Zlotu miało miejsce w Klubie Garnizonowym w Wesolej.

S.Ś.

## Ofiarom Komunizmu

Dziesięć lat temu wzniesiono pomnik przy kościele św. Katarzyny w Warszawie. Pierwsza dekada jego istnienia pozwala jawnie, a nie w ukryciu, składać hołd ofiarom terroru, bezimiennie chowanym na terenach przylegających do warszawskiego Nowego Służewa, Wyścigów Służewieckich, Lasów Kabackich w latach 1945-1956. Bezdušní wykonawcy – oprawcy stalinowskich wyroków w Polsce często pod osłoną nocy grzebali swe ofiary w miejscach, których istnienie dzisiaj jest często hipotetyczne. Potajemne pochówki nie zdały się na wiele, po dziś dzień żyją świadkowie, którzy mogą opowiedzieć o heroizmie i męczeństwie tych, którzy ginęli za wolną Ojczyznę.

Pomnik Ofiar Terroru Komunistycznego w Polsce w latach 1945-1956 długo pozostawał w postaci szlachtetnych zamysłów (opór władz trwał latami), wreszcie został odsłonięty 26 września 1993 r. Bryła monumentu

składa się z potężnych głazów opartych o powykręcana więzienną kratę, na nich postawiono prosty, wręcz surowy krzyż. Na Pomniku uwieczniono nazwy 476 miejscowości, w których znajdują się szczątki pomordowanych w czasach terroru stalinowskiego. Odczytujemy wyraźny napis na monumencie: *Wybudowano ten Pomnik w latach 1986-1993, by nie zapomniano ceny oporu Polaków wobec komunistycznej władzy z lat 1945-1956. Niech los tysięcy zabitych, milionów uwięzionych lub skrzywdzonych tylko dlatego, że w godzinie próby ocalili godność własną, nie weszli na drogę zdrady Boga i Ojczyzny, będzie dumą Narodu Polskiego i przestrożą dla rządzących.*

Uroczystość rozpoczęto pieśnią „Bogurodzica” w wykonaniu Chóru Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego przed kościołem św. Katarzyny. Przemówienie okolicznościowe wygłosił **Andrzej Przewołnik**, sekretarz Rady Pamięci Walk i Męczeństwa. Następnie szpalery pocztów sztandarowych złożyły hołd pomordowanym. Pod Pomnikiem wieńce złożyły delegacje władz rządowych, samorządowych, stowarzyszeń i związków kombatanckich, rodziny ofiar, harcerze, młodzież ze szkół z całej Polski, mieszkańcy Warszawy.

Proboszcz parafii św. Katarzyny, ksiądz prałat **Józef Maj** rozpoczął koncelebrę mszy świętej, którą prowadził biskup **Edward Materski** przybyły z Radomia na specjalne zaproszenie. Zgromadzeni na uroczystej mszy wysłuchali słowa pasterskiego Jego Eminencji ks. kardynała **Józefa Glempa**.

J.A.



fot. J. Adamska

Kombatanci podczas uroczystości dziesiątej rocznicy odsłonięcia pomnika.

## **Podwoje otwarte szeroko**

Realizację wizji Centrum Pomocy Społecznej na miarę wyzwań współczesności rozpoczęli jeszcze w 1996 roku ówczesny burmistrz Miechowa Jerzy Muszyński i jego zastępca Zbigniew Młyński. Po kilku latach wspólnego wysiłku wielu osób, samorządów lokalnych Powiatu Miechowskiego i Urzędu Gminy i Miasta, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie, Urzędów Wojewódzkich w Krakowie i w Kielcach, instytucji związanych z opieką społeczną oraz weteranami walk, otwarto 26 września br. w Miechowie DPS pn. „Dom Kombatanta”.

Uroczystość zgromadziła wiele osób, poczesne miejsca zajęło 40 pensjonariuszy – kombatantów i weteranów, którzy znaleźli tu bardzo dobre, zgodne z wymogami UE warunki mieszkaniowe i fachową opiekę specjalistyczną.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego przez chór parafialny Bazyliki Grobu Bożego pod batutą Andrzeja Grudnia przecięto symboliczną wstęgę. Przecinali ją w kolejności: kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Jan Turski, jego były zastępca Jan Kołtun, wicewojewoda Jadwiga Nowakowska, przewodniczący Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych w Krakowie Dionizy Smyk oraz starosta Mieczysław Bertek. Krzyże, które zawisną we wszystkich pomieszczeniach, poświęcił proboszcz miechowskiej parafii ks. prałat Jerzy Gredka.

W swoim wystąpieniu starosta Bertek przypomniał historię wznoszenia tego domu i zaangażowanych w to dzieło ludzi.



*Mieszkańcy Domu.*

W 1996 roku wysiłkiem ówczesnego Zarządu Gminy i Miasta uruchomiono znajdujące się tuż obok Centrum Pomocy Społecznej. Prace przygotowawcze do budowy naszego „Domu Kombatanta” rozpoczęto latem 1998 roku. Jesienią tego roku inwestycję przejmuje i kontynuuje nowy samorząd Gminy i Miasta na czele z burmistrzem Włodzimierzem Mielusem. Na przełomie lutego i marca 1999 r., „DK” osiąga stan surowy, zadaszony; przykryty we wrześniu blachodachówką.

24 stycznia 2003 roku wojewoda małopolski Jerzy Adamik wydał decyzję zezwalającą powiatowi miechowskiemu na prowadzenie placówki o nazwie Dom Pomocy Społecznej „Dom Kombatanta” w Miechowie – mówił starosta dziękując wielu osobom w tym przewodniczącemu Zarządu Powiatu Zygmuntowi Daszkiewiczowi i swemu poprzednikowi, Zygmuntowi Szopie.

Zarząd Powiatu z dniem 1 czerwca br. na stanowisko dyrektora nowego DPS powołał Janusza Pawlika (skład kierownictwa dopełnia Anna Zadęcka), który skompletował personel nowej placówki przewidzianej docelowo dla 46 pensjonariuszy. DPS „Dom Kombatanta” to także kilkanaście nowych miejsc pracy; łącznie środki zaangażowane w jego budowę i wyposażenie zamknęły się kwotą 2 800 000 zł.

Nieczęsto w ostatnich latach zdarzają się takie okazje by móc z samorządowych pieniędzy oddawać takie piękne obiekty. Nie będę jednak mówił w dniu radości o kłopotach budżetowych. To co tu widzimy jawi się wielką sztafetą ludzi dobrej woli dzięki którym ów „Dom Kombatanta” udało się zrealizować – powiedział minister Turski przypominając niemałe zasługi dla tej inwestycji małopolanina, wicepremiera Jerzego Hausnera.

Pragnę aby ten dom był miejscem godnego pomieszkania, waszym rodzinnym domem – zwrócił się do siedzących na werandzie pensjonariuszy. Słowa ministra weterani i kombatanci nagrodzili gromkimi brawami.

Tym, którzy wnieśli niekwestionowany wkład w powstanie „Domu Kombatanta”, starosta Mieczysław Bertek i przewodniczący Rady Powiatu Zygmunt Daszkiewicz wręczyli w dowód wdzięczności obrazy miechowskiego artysty – malarza Marka Hołdy.

Część artystyczną przygotowali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2. Później zwiedzano pomieszczenia budynku począwszy od nowoczesnej gazowej kotłowni aż po poddasze. Była także okazja, by wpisać się do wyeksponowanej w holu księgi pamiątkowej.

Zbigniew WOJTIUK  
za: „Dziennik Polski”, 27 września 2003



## **Narada szkoleniowa z pełnomocnikami wojewodów do spraw kombatantów i osób represjonowanych**

Na łamach „Kombatanta” w marcu br. opublikowaliśmy list ministra **Jana Turskiego**, kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, do wojewodów, dotyczący zadań wynikających z ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Zwrócił w nim uwagę, że działalność stowarzyszeń kombatanckich ma nie tylko znaczenie historyczne i moralne, lecz dzisiaj jest przede wszystkim skoncentrowana na różnych formach opieki socjalnej nad swoimi członkami. List do wojewodów kierownika Urzędu wynikał z potrzeby ściślejszej koordynacji działań organów administracji rządowej, ogniw samorządu terytorialnego, stowarzyszeń kombatanckich oraz innych organizacji w celu jak najskuteczniejszego wykorzystania środków finansowych, przeznaczonych na pomoc socjalną i polepszenie opieki zdrowotnej w środowisku kombatantów.

Rozwiązywanie spraw związanych z pomocą społeczną i zabezpieczeniem potrzeb zdrowotnych kombatantów oraz ofiar represji wojennych i okresu powojennego spoczywa na organach rządowych i jednostkach samorządu terytorialnego. Na szczeblu centralnym zadania w tym zakresie (zwłaszcza opiekuńcze, finansowe, organizacyjne i administracyjne) koordynuje Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Ustawowe zadania własne gmin i powiatów oraz administracji rządowej w województwie z zakresu opieki zdrowotnej i socjalnej na rzecz kombatantów wzajemnie się uzupełniają i przeplatają, stąd też istnieje potrzeba ich koordynacji w terenie (dotyczy to np. Domów

Pomocy Społecznej dla Kombatantów, rehabilitacji społecznej kombatantów niepełnosprawnych i ich uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych, ustalania priorytetów w wojewódzkich planach zdrowotnych). W tej sytuacji, na terenie województw, koordynacją pomocy społecznej i zdrowotnej w środowisku kombatantów winni zajmować się pełnomocnicy wojewodów do spraw kombatantów.

Rola pełnomocników wojewodów do spraw kombatantów i osób represjonowanych jako koordynatorów i organizatorów pomocy społecznej w środowisku kombatantów stała się przedmiotem narady szkoleniowej zorganizowanej w dniach 10 – 12 września br. przez Departament Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Bornem Sulinowie w województwie zachodniopomorskim. W szkoleniu wzięli udział pełnomocnicy wojewodów do spraw kombatantów lub osoby zajmujące się problematyką kombatancką w województwie.

W naradzie brał udział **Jerzy Kozłowski**, zastępca kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który przedstawił codzienną pracę Urzędu w systemie pomocy społecznej i zdrowotnej w sprawach dotyczących kombatantów. Wskazał na innowacyjność podjętego wspólnymi siłami zadania w kwestii sprecyzowania pojęcia roli koordynatora i organizatora pomocy społecznej i zdrowotnej na rzecz środowisk kombatanckich. Podkreślił znaczenie współodpowiedzialności instytucji państwowych i organów samorządu terytorialnego za realizację tych zadań w stosunku do kombatantów.

**Krzysztof P. Skolimowski** rozpoczynając szkolenie zreferował aktualne oczekiwania środowisk kombatanckich – zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa socjalnego – wobec przemian jakie dokonały się w polityce społecznej w naszym kraju. Przedstawił znaczenie badań i analiz prowadzonych w Departamencie Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych koniecznych dla zdiagnozowania i rozwiązywania problemów istniejących w środowiskach kombatanckich. Zaprezentował zadania ustawowe pomocy społecznej na szczeblu gminy, powiatu i województwa samorządowego. Dyrektor zwrócił się do pełnomocników wojewodów z apelem o obecność przedstawicieli środowisk kombatanckich w tworzonych przy Urzędach Marszałkowskich wojewódzkich społecznych radach do spraw osób niepełnosprawnych. Przedstawił również układ realizacji zadań, w przedmiocie pomocy społecznej dla kombatantów, na każdym szczeblu samorządu, wspomagający koordynację pracy pełnomocników wojewodów.

Kolejne punkty porządku szkolenia dotyczyły praktycznego funkcjonowania systemu opieki socjalnej i zdrowotnej wśród kombatantów. W Szczecinku starosta **Krzysztof Lis** zapoznał uczestników szkolenia z aktualnymi problemami pracy starostwa realizującego zadania pomocy społecznej i zdrowotnej; natomiast **Witold Rosiak**, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie przekazał szczegółowe informacje na temat pracy swojej placówki. Zostały również wyjaśnione i przedstawiono zasady dysponowania środkami pochodzącymi z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, żywot-



fot. J. Adamska

*Pensjonariusze w czasie spotkania z ministrem Jerzym Kozłowskim w Bornem Sulinowie.*

nie dotyczących znacznej liczby kombatantów.

Następnie uczestnicy szkolenia w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Szczecinku, korzystając z przychylności jego kierownika **Marty Niewczas**, zapoznali się z praktycznymi sposobami wykonywania zadań przez MOPS w dziedzinie przyznawania zasiłków i świadczenia pomocy oraz usług opiekuńczych: domowych, pielęgnacyjnych, rehabilitacyjnych, żywieniowych i logopedycznych. Dowiedzieli się również, że do zadań Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej należy zapewnienie poradnictwa specjalistycznego z dziedziny prawa, psychologii i pedagogiki oraz współpraca z organizacjami pozarządowymi. Szczegółowych informacji udzielili **Lucyna Kreft**, starszy specjalista pracy socjalnej ds. świadczeń z pomocy społecznej i **Romuald Sobiech**, kierownik Ośrodka Wsparcia Rodziny „UI”. Ponadto MOPS inspiruje i wspiera różnego rodzaju lokalne inicjatywy obywatelskie. Spośród programów oferujących pomoc, na szczególną uwagę zasługuje „Wolontariat”. Program ten polega na angażowaniu młodzieży do świadczenia bezinteresownej pomocy, a kierowany jest do osób starszych i niepełnosprawnych.

Wśród zadań zleconych innym podmiotom przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Szczecinku znajduje się prowadzenie Dziennego Domu Pobytu „Złota Jesień” dla osób starych i niepełnosprawnych. Uczestnicy szkolenia mogli zwiedzić ten ośrodek i poznać różne formy działalności dostępne dla jego stałych, licznych bywalców, takie jak np. zespół muzyczny dla zainteresowanych śpiewem, zespół plastyczny umożliwiający rozwijanie talentów artystycznych oraz kółko turystyczne dla amatorów wycieczek rowerowych. Kierowniczką Domu jest **Jolanta Stępień**, która przedstawiła uczestnikom szkolenia program zajęć organizowanych w tym autentycznie ciepłym i przyjaznym domu. Możliwość bezpiecznego i jednocześnie atrakcyjnego sposobu spędzania czasu jest tutaj wartością nadrzędną.

W dalszej części programu, uczestników szkolenia oprowadził po terenie goszczącego ich Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w Bornem Sulinowie jego dyrektor **Piotr Kujawa**. Dom usytuowany w lesie (o całkowitej powierzchni 7,5 tys. metrów kwadratowych), złożony z kilku połączonych, wielofunkcyjnych pawilonów, zamieszkuje obecnie stu trzydziestu pensjonariuszy. Jak duże jest zapotrzebowanie na wolne miejsca

świadczy lista oczekujących, obecnie trzydziestu osób. Cały parter zajmują gabinety specjalistyczne, począwszy od klasycznej salki gimnastycznej, po gabinety do różnorodnych form masażu i kąpeli, a na rezonansie magnetycznym i krioterapii kończąc. Nie sposób omówić w tym miejscu całej oferty rehabilitacyjnej i medycznej Domu Pomocy Społecznej w Bornem Sulinowie. Część parterowa posiada przestronne atrium z małym ogrodem botanicznym. W miarę potrzeby organizowane są w nim koncerty i spotkania pensjonariuszy z zapraszającymi gośćmi.

W trakcie podsumowania szkolenia pełnomocnicy wojewodów dzielili się swymi obserwacjami, wymieniali poglądy oraz stawiali pytania, na które odpowiadali dyrektorzy departamentów (**Jan Ozga**, dyrektor Departamentu Wojskowego i **Aleksandra Berlińska**, wicedyrektor Departamentu Orzecznictwa) oraz naczelnicy wydziałów (**Andrzej Mossakowski**, naczelnik Wydziału do Spraw Socjalnych i Zdrowotnych i **Jan Krystek**, naczelnik Wydziału Współpracy ze Stowarzyszeniami) UDSKiOR.

Minister **Jerzy Kozłowski** przekazał słowa podziękowania pod adresem **Stanisława Wziątka**, wojewody zachodniopomorskiego za umożliwienie prezentacji na przykładzie Szczecina, Szczecinka oraz Bornego Sulinowa praktycznych aspektów działania terenowych organów administracji samorządowej, wykonujących pracę na rzecz starszego pokolenia, w tym kombatantów.

Dzięki gościnności szczecineckich gospodarzy, uczestnicy narady szkoleniowej obejrzeni i poznali niemal modelowy wizerunek samorządowej rzeczywistości.

Po zakończeniu szkolenia, w dniu wyjazdu, jeden z pełnomocników (z Olsztyna) w rozmowie z innymi, nie bez racji, użył sformułowania „WyBorne” Sulinowo.

Anna KARNY

Jolanta I. ADAMSKA

## Dzień Sybiraka na Białorusi

7 września 2003 roku w Grodnie odbyła się uroczystość Dnia Sybiraka. O godz. 11 rozpoczęła się msza św. w Katedrze Grodzieńskiej celebrowaną przez ks. bp. **Antoniego Dziemianko**. We mszy św. udział wzięły poczty sztandarowe Związku Polaków na Białorusi, kombatantów AK, Sybiraków z Grodna i Lidy. Mszy św. wysłuchali licznie zebrani Sybiracy z Grodna, Lidy, Porzecza, Baranowicz i wielu innych miejscowości. Przybyli przedstawiciele Związku Polaków, Konsul General-

ny RP w Grodnie **Andrzej Krętowski** oraz prezes Stowarzyszenia Osób Represjonowanych na Białorusi **Halina Jakolcewicz** – główny organizator uroczystości. Na zaproszenie Stowarzyszenia Osób Represjonowanych udział w uroczystościach wzięła **Klara Rogalska**, reprezentująca Zarząd Główny Związku Sybiraków w Warszawie.

W wygłoszonej homilii biskup powiedział, że ci, co przeżyli Golgotę Wschodu, mają za co dziękować Panu Bogu, że pozwolił im powrócić

na Ojczyzną Ziemię, a ci, którzy zostali na wieki w zmarzlinach Syberyjskiej Tajgi czy w dzikich stepach Kazachstanu są bohaterami, gdyż zginęli za Ojczyznę, zginęli dlatego, że byli Polakami. Są oni bohaterami, którym nigdy nie przyznano honorowych odznaczeń i medali za Polskę – pozostali bezimienni. Zebrani modlili się za tych, którzy zmarli na nieludzkiej ziemi i za tych, którzy powrócili. Podczas mszy św. śpiewał chór polski „Głos znad Niemna”.

Następnie wszyscy udali się pod siedzibę Związku Polaków, na której umieszczona jest tablica poświęcona Pamięci Polaków – wysiedlonych, pomordowanych i zmarłych w latach terroru stalinowskiego. Przed tablicą złożono kwiaty i zapalono znicze, a wspólnie z biskupem odmówiono *Wieczny odpoczynek racz im dać Panie*.

Po oficjalnych uroczystościach odbyła się uroczysta patriotyczna akademia w Szkole Polskiej. Po krótkich przemówieniach wystąpiły chóry „Głos znad Niemna” i „Sybirak” z Lidy. Wykonane pieśni patriotyczne wzruszyły do łez uczestników spotkania. Sala szkoły była wypełniona po brzegi. Nieczęsto bywa okazją, by kombatanci, Sybiracy i ich rodziny mogli spotkać się na takiej uroczystości.

Spotkanie było jednocześnie okazją, by wspomnieć dawne ciężkie przeżycia na zesłaniu, w łagrach i obozach pracy. *Najważniejsze, że przeżyliśmy, wróciliśmy i możemy o tym mówić w domu i kościele* – stwierdzili zebrani.

Po wspomnieniach przyszedł czas na skromny poczęstunek. Przy wspólnym stole wszyscy śpiewali: *Za Niemen hen precz i po cóż za Niemen, czy kraj tam piękniejszy, cóż wabi za Niemen*.

Właśnie, cóż ciągnie nas Kresowiaków za Niemen?

Klara ROGALSKA



7 września 2003 r., Grodno. Pamiątkowe zdjęcie przy pomniku A. Mickiewicza przed siedzibą Związku Polaków na Białorusi.



Przed tablicą umieszczoną na ścianie budynku Związku Polaków w Grodnie kwiaty złożyli Sybiracy z Grodna, Słonimia, Lidy, Hożej.

fol. K. Rogalska



## Z myślą o młodych

Białystok tradycyjnie już gościł 12 września uczestników III Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Tym razem dopisała pogoda i padł rekord obecności, bo zebrało się około 5 tysięcy osób. Były delegacje Związku Sybiraków z całej Polski i zza wschodniej granicy, przedstawiciele innych organizacji kombatanckich i – co cieszyło najbardziej – bardzo liczne grupy uczniowskie oraz harcerskie. Wszyscy, łącznie z pocztami sztandarowymi i honorowymi gośćmi, przeszli spod Pomnika Katyńskiego do kościoła pw. Ducha Świętego, gdzie mszę św. celebrował abp **Wojciech Ziemia**, metropolita białostocki. Modlitwy w obu obrządkach chrześcijańskich odprawiono także przed Grobem Nieznanego Żołnierza, tu wygłoszono przemówienia i złożono kwiaty. M.in. serdeczne pozdrowienia przekazał zebrany wicemarszałek Sejmu RP **Janusz Wojciechowski**. O założeniach ideowych Marszu mówił prezes Związku Sybiraków **Ryszard Reiff**. Najważniejsze, by pamięć o przeszłości pomagała w budowaniu po-

myślnej przyszłości, dlatego też tak ważnym jest przekazywanie tradycji niepodległościowym młodym. Polscy Sybiracy szczególnie silnie akcentują potrzebę otwarcia na Wschód „zgodnie z wymogami jednoczącego się świata”. List do uczestników białostockich uroczystości przekazał także min. **Jan Turski** konstatując z satysfakcją fakt, że „ci, których dotknęły tak srogie represje i znosili potworne cierpienia, dziś chcą pokazać, jak wielką wartością jest idea pojednania, cnota tolerancji, zgoda we własnym kraju i na świecie”.

W przeddzień marszu w Białymstoku został uhonorowany gen. Władysław Sikorski. Na Ścianie Pamięci Grobu Nieznanego Sybiraka odsłonięto tablicę poświęconą jego pamięci. Otwarto wystawę, odbył się odczyt, a całość zakończono częścią artystyczną. W ten sposób środowiska sybirackie wyraziły wdzięczność ówczesnemu Premierowi i Wodzowi Naczelnemu za uwolnienie z sowieckiej niewoli.

(AD)

## Rocznica 17 września 1939 roku

W 64. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie w Warszawie zgromadzili się przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, przedstawiciele związków i stowarzyszeń kombatanckich, rodziny wywiezionych i pomordowanych, z całego kraju przybyły poczty sztandarowe. Przyszli harcerze, młodzież szkolna, mieszkańcy stolicy.

Zagrały werble, odczytany został Apel Poległych. Przedstawiciel Armii Krajowej Okręgu Wołyńskiego

prof. **Edmund Bakuniak** w przemówieniu okolicznościowym przypomniał zgromadzonym: *obchodzona rocznica stawia przed nami nakaz, aby w przyszłości nigdy coś takiego się nie powtórzyło.*

Prymas Polski kardynał **Józef Glemp** odmówił modlitwę w intencji Ojczyzny i wszystkich rodaków, w modlitwie uczestniczyli kapelani duszpasterstw wojskowych z kościoła prawosławnego i ewangelicko-augsburskiego.

Tego dnia Sejm Rzeczypospolitej Polskiej minutą ciszy uczcił pamięć ofiar agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku.

J.A.



fot. J. Adamska

W imieniu Prezydenta RP wieniec składa gen. Jerzy Kurczewski, za nim stoją minister Jan Turski oraz płk Jan Ozga – dyrektor Departamentu Wojskowego Urzędu.



Poczty sztandarowe Sybiraków

## Sybiracki wrzesień we Wrocławiu

17 września 2003 r. – 64. rocznica najazdu Armii Czerwonej na wschodnie rubieże Polski. Dzień Sybiraka.

Przed monumentalnym Pomnikiem Zesłańców Sybiru na Skwerze Sybiraków we Wrocławiu, na olbrzymim placu zgromadziło się ponad trzystu Sybiraków, liczne poczty sztandarowe sybirackie, kombatanckie, harcerskie, szkolne. Przybyli generałowie WP, przewodniczący Rady Kombatanatów i Osób Represjonowanych **Jerzy Woźniak**, marszałek województwa, władze samorządowe, władze miejskie z Prezydentem Wrocławia, przedstawiciele policji, przedstawiciele organizacji kombatanckich, Komenda Dolnośląskiej Chorągwi Harcerzy, dyrekcje szkół wraz z młodzieżą, Kluby Wnuków Sybiraka i Kapituła Pamięci.



Uroczysta msza św. została odprawiona przed Pomnikiem Zesłańców Sybiru na Skwerze Sybiraków we Wrocławiu

Mszę św. przy ołtarzu polowym obok Pomnika koncelebrował ks. kardynał **Henryk Gulbinowicz** w otoczeniu biskupów i licznych kapłanów. Gali dopełniała reprezentacyjna orkiestra Śląskiego Okręgu Wojskowego oraz Kompania Honorowa. Po Apelu Poległych, odczy-

tanym przez kpt. **Artura Pięć** z Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lądowych we Wrocławiu, rozległa się salwa honorowa.

Patriotyczną i wzruszającą homilię wygłosił kapelan Sybiraków ks. prałat dr **Franciszek Głód**, a uczestników uroczystości powitał prezes Oddziału Związku Sybiraków we Wrocławiu **Jan Fenc**.

Wartę honorową przy Pomniku wystawiła Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Lądowych. Jej podchorążowie asystowali przy składaniu wieńców i kwiatów przed Pomnikiem, zapalono też znicze.

W przeddzień uroczystości podczas akademii zorganizowanej w Studiu Polskiego Radia we Wrocławiu, wręczono Honorowe Odznaki Sybiraka, a w części artystycznej wystąpiła młodzież szkolna oraz bardzo lubiany przez Sybiraków zespół „Wiązowanie”. Była też lampka szampana.

Wrocławskie uroczystości Dnia Sybiraka były bardzo bogate. Już 13 września br. została odprawiona przez ks. prałata **Zdzisława Peszkowskiego**, kapelana Rodzin Katyńskich msza św. – w Sanktuarium Golgoty Wschodu u Ojców Redemptorystów. W uroczystościach wzięli także Sybiracy zgrupowani w klubie „Pod baobabem” z różnych zakątków świata: m.in. z Australii, Nowej Zelandii, USA, Anglii, Afryki.

W Sanktuarium Golgoty Wschodu została otwarta Izba Pamięci. Zebrano tu dokumenty, pamiątki, zdjęcia upamiętniające martyrologię Polaków z Kresów oraz ich katorgę i tułaczy szlak wiodący do Ojczyzny. Inicjatorem i kustoszem Sanktuarium i Izby Pamięci jest o. **Stanisław Golec**, redemptorysta, proboszcz parafii Matki Bożej Pocieszenia.

oprac. Jan FENC

## Obrady Rodzin Kresowiaków

6 i 7 września br. w Kryształowej Auli Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie toczyły się obrady IV Światowego Zjazdu Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich. Wśród przybyłych gości znalazły się delegacje zagraniczne oraz przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, przyjechali przedstawiciele związków i stowarzyszeń kombatanckich z całego kraju. Modlitwę za zmarłych odmówił wnuk osadnika wojskowego ks. **Stanisław Małkowski**. Obradujący przyjęli ogólne postanowienie o nawiązaniu ściślejszej współpracy ze środowiskami kombatanckimi, a szczególnie ze środowiskiem Sybiraków.

Osadnictwo wojskowe na Kresach Wschodnich ma długą historię. W czasach II Rzeczypospolitej podstawą osadnictwa wojskowego były dwie ustawy przyjęte przez Sejm 17 grudnia 1920 r. Dla przypomnienia można przytoczyć, iż pierwsza dotyczyła przejęcia na własność państwa polskiego ziemi zajętej przez zaborców, druga zapowiadała bezpłatne nadanie ziemi z zapasu utworzonego na mocy pierwszej ustawy, szczególnie zasłużonym żołnierzom Wojska Polskiego oraz ochotnikom, którzy odbyli służbę frontową. W 1922 r. powstał Związek Osadników, który odegrał znaczącą rolę w całym procesie kierowania ruchem zasiedleń.





Agresja Armii Czerwonej 17 września 1939 r. zapoczątkowała eksterminację, wywłaszczenia i deportację osiadłej na Kresach Wschodnich ludności.

Wschodnie losy Polaków będących nierzadko ofiarą reżimu komunistycznego są godne pamięci, o pamięć o nich upomina się Stowarzyszenie Rodzin Osadników

Obrady IV Zjazdu uświetnił występ zespołu „Sybiracy” z Łodzi. Uczestnicy Zjazdu ze łzami

w oczach słuchali znajomych pieśni wygnańców z Polski: *Nad brzegiem Bajkału wyrosłam, wśród bagien rozlewisk, mokradeł, do snu szumiała mi sosna, przed zimnem chronił mnie lagier. Nie znana mi była Polska, kraj ruin i zniszczeń wojennych, uczyła mnie Matka jak kochać, w modlitwach cichych, codziennych.*

J.A.

*Spotykają się zawsze w pierwszą niedzielę października w Kocku lub w Woli Gułowskiej. Garstka żyjących żołnierzy z armii Generała Kleeberga.*

## Ostatnia bitwa



fot. B. Jagielto

Bitwie pod Kockiem zapanowała głucha cisza po wojnie. Dopiero w 20. rocznicę bitwy, w 1959 roku, dawni żołnierze Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” stawili się w miejscu, gdzie rozegrała się ostatnia bitwa obronna 1939 roku.

Opowiada Kleeberczyk – **Stefan Ziemiński**:

– Po latach ciszy i latach drwin z żołnierzy wrześniowych – „malowanych dzieci”, jak grom z jasnego nieba przyszło zaproszenie na rocznicowe uroczystości do Kocka. Jakaż to była radość, jaka przepiękna uroczystość, a właściwie manifestacja.

Wtedy, w 1959 roku, zjechało do Kocka kilka tysięcy żołnierzy z rodzinami, przyjechali dowódcy i nie zabrakło tych, którzy tu stracili swoich najbliższych.

Stefan Ziemiński od tamtej pory, dzięki Bogu, nie opuścił żadnej rocznicy. Na szczęście zdrowie mu dopisuje, a i z Dębina niedaleko na pola bitewne. W tym roku na oficjalne uroczystości wybiera się po raz czterdziesty piąty.

### O spotkaniu z generałem

Prywatnie też tam był przed laty. Z córką i wnukami, Jarusiem i Krystiankiem pojechali na pobojo-wisko ciągnące się kilometrami na polach pod Kockiem,

Serokomlą, Adamowem i Wolą Gułowską. Obaj chłopcy, kilkunastoletni wtedy, słuchali opowieści dziadka z zapartym tchem. A on im opowiadał, jak to na wojnie było.

W marcu 1939 roku Stefan Ziemiński, mieszkaniec Wsi Borek położonej nad Wisłą pod Dęblinem, syn małorolnych chłopów, powołany został do odbycia służby wojskowej. Czuć już było zbliżającą się wojnę.

Tamten dzień, 15 kwietnia 1939 roku, Stefan Ziemiński pamięta jakby to było wczoraj.

– Dzień był zimny, siąpił deszcz, a my na placu ćwiczeń uczyliśmy się musztry i strzelania. Wtem któryś z oficerów krzyknął z daleka: „Uwaga, przerwać musztrę i w szeregu zbiórka”.

Ustawiono nas prościutko jak tylko można i wtedy zobaczyliśmy wjeżdżające na plac trzy czarne limuzyny. Wysiadło z nich wielu oficerów, którzy szybko podążali w naszym kierunku. Na czele tej grupy szedł gen. Kleeberg. Kiedy już był blisko, zatrzymał się, zasalutował i zawołał: „Czołem rekruci!”

Odkrzyknęliśmy, jak tylko można najgłośniej: „Czołem Panie Generale!”

Teraz generał, w asyście oficerów, zbliżył się do szeregu i witał z ręki każdego rekruta.

Z dala wydawał nam się twardy, ponury. Kiedy stanął przede mną, zobaczyłem tak dobre oczy, że trema gdzieś przysła i kiedy generał zapytał mnie, czy mi kawa smakuje, śmiało odrzekłem, że za mało słodka.

Usłyszałem w odpowiedzi: „Gorzka, ale zdrowa.”

Następnie zapytał: „Czy bardzo was ganiają?”

Odpowiedziałem: „Owszem, nawet bardzo”. Wtedy generał odrzekł poważnie: „Widzicie, tak musi być, bo czym więcej potu na poligonie, tym mniej krwi na pobojo-wisku.”

Odchodząc zapytał: „A do Kasi tęsknicie?”

– odpowiedziałem: „Tak, tęsknię”. Wtedy generał dodał: „Uczcie się dobrze strzelać, jak traficie 3 dziesiątki, pojedziecie na urlop i do Kasi”.

I to były ostatnie słowa. Generał już witał następnego rekruta, a ja czułem się wniebo-wzięty, że tyle ze mną rozmawiał.



Matka wdowa z synami. Drugi od lewej w górnym rzędzie – Stefan Ziemski

### O tym, jak szli z dalekiego Polesia

Stefan Ziemski ukończył kurs rekrucki, przeszedł badania psychotechniczne i został wcielony go łączności, do Grupy Radio. Wybuch wojny zastał go w Kobryniu, 22 kilometry od Brześcia.

– Naloty, bombardowania, ranni, zabici. Chodziliśmy jak ogłupiali ani jeść, ani pić. Całe dni kopaliśmy pod drzewami głębokie rowy przeciwlotnicze dla licznych rodzin wojskowych i dla samego wojska. 10 września, w niedzielę, wydano nam ostrą amunicję i opatrunki osobiste, wyprowadzono nas z koszar. W mieście tłoczno było od uciekinierów, wszyscy uciekali na wschód, sądząc, że tam znajdą ratunek. 17 września Niemcy dotarli do Kobrynia. Nasze oddziały zgodnie z rozkazem ruszyły w rejon Kowla. Przez bagna i moczary Polesia dotarliśmy do miasteczka Dywiny, leżącego 20 kilometrów od Kowla. A tutaj koledzy mówią, że oddziały Armii Czerwonej wkroczyły do Polski i znajdują się w pobliżu.

Nocą z 20 na 21 września nasza Dywizja wyruszyła w drogę. Nie przypuszczaliśmy, że przyjdzie nam maszerować ponad 300 kilometrów wśród dymów i łun pożarów, pogorzelsk.

Pomimo upływu lat nazwy rejonów i miejscowości wryły się głęboko w pamięć. Rejon Krymno, miejscowość Szack, jezioro Świtez, rzeka Bug. Od Kowla aż po Włodawę przez całe Polesie.

– Ledwo zdążyliśmy wyprzeć Niemców z Włodawy, a tu od Chełma już nadciągali Rosjanie. Szli żołnierze trzema strumieniami. Pośrodku dowództwo, piechota, zaopatrzenie, po bokach kawaleria. Lotnictwo sowieckie dawało znać o sobie. Pamiętam, gdy w słoneczne popołudnie po odpoczynku ruszyliśmy w kierunku rozległych łąk, nagle od

wschodu niespodziewanie zbliżyły się sowieckie myśliwce i cięły z broni maszynowej po taborach i po ludziach.

Szli nocami, zgłodniali, Szwyczerpani. Szli z dalekiego Polesia, by walczyć do końca. Chcieli nieść pomoc Warszawie, ale Warszawa padła nim doszli.

Mimo to nie stracili nadziei. Ruszyli w kierunku na Stawy koło Dębina, gdzie znajdowała się główna składnica uzbrojeniowa.

– Generał sądził – opowiada Stefan Ziemski, który przydzielony został do łączności i znał treść rozmów – że dozbroi żoł-

nierzy, ubierze ich ciepło i dojdziemy do Gór Świętokrzyskich, tam przezimujemy. A wiosną, gdy nadejdzie pomoc z zachodu to wspólnie wywalczymy wolność dla Polski.

Drogę zagroździł im Niemcy. 1 października 1939 roku pod Kockiem rozpoczęła się Ostatnia Bitwa.

– Właściwie walki ciągnęły się na przestrzeni wielu kilometrów, pod Serokomlą, Wojcieszkowem, Krzywdą, Radoryżem, Adamowem, Helenowem i Wołą Gułowską. Wszędzie tam na cmentarzach leżą nasi żołnierze.

5 października o godzinie 16.00 po otrzymaniu meldunku o wyczerpaniu amunicji Generał Kleeberg podjął decyzję o kapitulacji. Dalsza walka nie rokowała już nadziei, byliśmy otoczeni, a amunicja i żywność na wyczerpaniu. Nie chciał Generał przelewać krwi nadaremno.

### W niewoli

6 października, z rana wjechały do wioski, gdzie nocowaliśmy, niemieckie sanitarne wozy i zbierały rannych.

Porucznik Kucharczyk wydał rozkaz, abyśmy stanęli czwórkami na drodze:



Stefan Ziemski z małżonką

fot. B. Jagiello



– Sytuacja jest beznadziejna, w Radzynie są już Rosjanie, od Żelechowa naciera potężna armia niemiecka, a my nie mamy amunicji, opatrunków. Chłopcy jest rozkaz o kapitulacji, idziemy do niewoli – i po tych słowach nasz porucznik rozplakał się.

Ruszyli w stronę Woli Gułowskiej. Wzdłuż drogi, którą maszerowali, stały zapłakane kobiety.

– Co kto miał, to oddawał, a to trochę cukru, a to ręcznik albo konserwę.

Jeszcze do dziś pamięta Stefan Ziemiński smak soczystej rzepy, która zrywali żołnierze z pola. I pierwszą noc w niewoli przespaną na podmokłej łące. Śniadanie – kostkę chleba z wojskowej piekarni, tubkę sztucznego masła i łyżkę marmolady.

Po śniadaniu znowu ruszyli w drogę.

– Potrzebował się po łące błakać samotny koń z siodłem. Wychudzony, skóra i żebra. Podchodzę, a że jestem chłopak ze wsi, to wiem jak podchodzi się do konia i wiem, co znaczy, gdy kuli uszy albo stawia. Kuli – znaczy rzuci się na człowieka. A ten stawia uszy, więc ja coraz bliżej, pogłaskałem go po nosie i złapałem za uzdę. Dał się ująć. W kaburze przytroczonej do siodła znalazłem skórzaną zakładkę, którą przechowuję do dziś, a w niej fotografię – ładna twarz kobiety – na odwrocie podpisana „Twoja Reli”.

**W** pierwszym gospodarstwie napoiłem konia i wróciłem na szosę prowadzącą do Dębina. Patrząc, a bokiem idzie znajoma. Poznałem ją od razu, bo przecież uczyłem się rzemiosła przez trzy lata w Dęblinie, więc mówię:

– Dzień dobry, pani Józiu.

W pierwszej chwili nie wiedziała, kim jest ten zarośnięty, wychudzony młodzieniec na koniu, a kiedy przypomniała sobie, to ostrzegła, że Niemcy polskich żołnierzy ładują do pociągów i wywożą gdzieś, nie wiadomo gdzie.

– Niech pan ucieka – namawiała – Zna pan przecież ludzi, zna drogi.

Poddała mi myśl, która już mnie nie opuszczała. Wkrótce nadarzyła się sposobność ucieczki. Drogą przejeżdżały zmotoryzowane kolumny niemieckie, zapanował chaos, zamieszanie, ludzie rozbiegli się na boki, unosił się kurz.

Stefan Ziemiński miał szczęście, ucieczka udała się. Z szosy pod Dębiniem szczęśliwie dotarł do domu, do wsi Borek nad Wisłą. Nad ranem, w niedzielę – to też pamięta – ósmego października znalazł się w objęciach zapłakanej matki.

### Dziadkowa lekcja historii

Chłopcy słuchali opowieści dziadka z zapartym tchem. Wszystkiego byli ciekawi, o wszystko pytali, a dlaczego Niemcy wojnę wygrali, a dlaczego wojska sowieckie zaatakowały Polskę, ilu żołnierzy zginęło pod Kockiem, ilu dostało się do niewoli. I co stało się z koniem, czy poszedł do niewoli?

O Generała Franciszka Kleeberga, który bił i Niemców, i bolszewików też pytali. Dziadek odpowiadał na ich

wszystkie pytania najlepiej, jak umiał. Co stało się z koniem, tego nie wiedział, pewnie przygarnął go jakiś rolnik.

Dalsze losy Generała znał. Umarł w niemieckim obozie, a umierając wyraził życzenie, że spocząć pragnie wśród swoich żołnierzy.

**S**pełniła się ostatnia wola Generała. 5 października 1969 roku trumna z prochami generała spoczęła na cmentarzu wojskowym w Kocku. Wrócił do swoich żołnierzy.

Od tamtej prywatnej, rodzinnej wędrówki po pobojowiskach wrześnieowych minęło wiele lat. Córka z mężem przeniosła się z Dębina do Warszawy, tam mieszkają i pracują. Starszy wnuczek, Jarosław, jest dziś studentem. Młodszy Krystianek nie żyje. Zmarł w wieku 15 lat na nieuleczalną chorobę i tu w Dęblinie na miejscowym cmentarzu jest pochowany, niedaleko ich domu więc dziadek jest u niego codziennie.

Zazwyczaj idzie na grób z rana, wolnym krokiem przez osiedle, gdzie wszystkich zna i wszyscy go znają. Idzie nie spiesząc się, lata robią swoje – jakby nie liczyć ma już 84 lata. A i choroby również nie omijają. Jest po zawale serca i operacji stawów biodrowych. Więc zawsze trochę czasu minie, nim dojdzie z domu do Krystianka. A tam to już zawsze zatrzymuje się na dłużej...

Potem wolniutko wraca do domu. Coś robi w ogrodzie albo w garażu i już żona woła na obiad. Zgoda panuje w ich domu. Zgoda z żoną, zgoda z dziećmi.

– Dobrej woli do życia, do zgody – uczyła mnie matka – wdowa, która o różnym chlebie wychowała ośmiu synów. Takie wychowanie wyniosłem z domu, takie są moje korzenie. I tego uczyłem własne dzieci. Trzy i pół hektarowe gospodarstwo nie mogło wyżywić wszystkich. Jak tylko który z nas dorósł, wyfruwał z gniazda.

– I ja też opuściłem ojcowiznę.

Stefan Ziemiński osiadł w Dęblinie i wyuczył się rzadkiego zawodu – został organistrzem. Założył własny zakład, nad którym widniał szyld: *Wyrób i naprawa harmonii*.

Przyszedł jednak czas, kiedy nikt już nie chciał grać na harmonii.

– Inna muzyka przysłała do Polski, „szarpana” i nie słychać walczyków ani tang.

Trzeba było zakład zamknąć i nauczyć się innego fachu. O dawnych czasach przypominają jedynie dwie harmonie, malutka – dziecinna zrobiona dla wnuczka i duża, na której gra nie tylko dziadek, ale i grywa także wnuk Jarosław – student wyższej szkoły muzycznej, kiedy przyjeżdża w odwiedziny do dziadków.

Moja wizyta u Państwa Ziemińskich powoli dobiega końca. Jeszcze tylko gospodarz zaprosi mnie do niewielkiego ogródka, o tej porze roku pełnego dojrzałych winogron. I podzieli się ze mną ostatnią już refleksją:

– Największe szczęście dla człowieka to czyste sumienie. To daje radość życia.

Barbara E. JAGIEŁŁO

## Wspomnienia żołnierza kampanii 1939 r.

Wybuch wojny 1 września 1939 roku był dla większości Polaków, w tym oczywiście i dla mnie, zaskoczeniem. To prawda, że już od paru miesięcy poprzedzających ów pamiętny Wrzesień atmosfera była bardzo napięta; Niemcy prowokowali incydenty graniczne, masowo deportowali Polaków z terenu III Rzeszy, bojówki nazistowskie napadały na polskich studentów politechniki gdańskiej, a Hitler zgłaszał roszczenia terytorialne i wypowiedział deklarację o nieagresji. Powszechnie jednak uważano, że są to elementy wojny nerwów, które nie przerodzą się w zbrojny konflikt. Trudno było sobie wyobrazić, by hitlerowska III Rzesza ważyła się na ryzyko jednoczesnej wojny z Polską, Francją i Wielką Brytanią.

Nawet gdy rankiem 1 września rozległy się syreny alarmowe zapowiadające nalot, sądziłem, jak wielu, że są to kolejne ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

Wojna jednak wybuchła, a nadchodzące z frontów wiadomości nie były niestety pomyślne. Rozpoczynała się seria wydarzeń, które przytłaczały społeczność polską i nie pozostawały bez wpływu na morale żołnierza. Pierwszym gorzkim zawodem była niezrozumiała bierność sojuszników. Goryczą napawał fakt, że w uzgodnionym terminie armia francuska nie ruszyła z pozycji wyjściowych. Stawało się jasne, że jesteśmy w walce osamotnieni.

W tym czasie mój batalion, skierowany w pierwszych dniach Września do ośrodków zapasowych na wschodniej granicy Polski, przekraczał Horyń i zbliżał się do miejsca przeznaczenia, gdzie mieliśmy być przygotowani do uzupełnienia jednostek frontowych walczących na zachodzie kraju. Wkrótce jednak sami znaleźliśmy się na pierwszej linii frontu z drugim niespodziewanym agresorem, tym gorszym, że na walkę z nim nie byliśmy psychicznie przygotowani, tak jak na walkę z Niemcami. Niektórzy wierzyli nawet, że Sowietci idą nam na pomoc przeciwko Niemcom. Złudzenia wkrótce się rozwiały. Drugi agresor okazał się równie zbrodniczy jak pierwszy.

W morderczych marszach, w nieustannych potyczkach z dywersantami, nękani przez sowieckie samoloty, wraz z jednostkami KOP, zmierzaliśmy w kierunku Włodawy, by tam połączyć się z Samodzielną Grupą Operacyjną „Polesie” generała Franciszka Kleeberga. Przechodziliśmy na północ od Kowla, gdy dotarła do nas kolejna dramatyczna wiadomość o opuszczeniu terytorium Polski przez najwyższe władze Rzeczypospolitej, w tym i przez Wodza Naczelnego, marszałka Śmigłego Rydza. Z ciężkim sercem przeprawialiśmy się przez Bug. Ale po zachodniej stronie Bugu nastroje wyraźnie się poprawiły. Przede wszystkim wpłynęła na to doskonała organizacja Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, ale także wiadomości z radiowego nasłuchu. Dowódca plutonu w podniosłych słowach przekazał nam informację o powstaniu we Francji rządu polskiego na wychodźstwie. Wtedy po raz pierwszy padło nazwisko generała Władysława Sikorskiego, o którym dotychczas słyszeliśmy niewiele poza tym, że był znamienitym

dowódcą w wojnie 1920 roku. Mówiono, że objął stanowisko premiera i że przystąpił do tworzenia armii polskiej we Francji. Ten łyk optymizmu z pewnością nie był bez znaczenia w ostatniej bitwie, stoczonej pod dowództwem gen. Kleeberga w rejonie Kocka. Za wszystkie nieszczęścia spadające na nasz kraj chcieliśmy odpłacić najeźdźcy i dać znać nowemu premierowi, że Polska nadal walczy.

Kapitulacja była jednak nieunikniona mimo taktycznego sukcesu i ciężkich strat zadanych niemieckiej 13 dywizji zmotoryzowanej. Generał Kleeberg powiadomił o niej Generała Sikorskiego.

Ci, którzy uniknęli niewoli, wracali do domów przytłoczeni rozmiarem klęski, wstrząśnięci widokiem ruin i zgliszcz. W domach, jeśli się ostały, zastawali rodziny, porażone grozą wojny. Całe społeczeństwo przeżywało okres głębokiego przygnębienia i rozgoryczenia. W ciągu niespełna miesiąca rozsypały się – jak domek z kart – struktury państwowości polskiej, przestała istnieć armia i jej dowództwo, zawiodły uznane autorytety, w wielu domach opłakiwano poległych, wiele rodzin straciło wszystko i znalazło się bez środków do życia. Przyszłość Polaków rysowała się w najczarniejszych barwach. Ludzie mojego pokolenia nigdy nie zapomną tej okrutnej pustki, jaka zapanała bezpośrednio po przejściu huraganu wojny, jesienią 1939 roku. Cała nadzieja umęczonego narodu skupiła się teraz na generale Sikorskim. Był mężem opatrnościowym, uosabiał ciągłość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i podtrzymywał wiarę, wyrażoną słowami hymnu narodowego: „Jeszcze Polska Nie Zginęła”.

Nic chyba lepiej nie oddaje nadziei wiązanych z generałem Sikorskim i ciepłego uczucia, jakim go Naród obdarzał, jak wymyślone naprędce przysłowie: „Im słończko wyżej, tym Sikorski bliżej”. W wersji konspiracyjnej nazwisko wodza zastępowano słowem „sikorki” i porozumiewawczo przymrużonym okiem. Podnosiło to na duchu Polaków w pierwsze okupacyjne przedwiośnie.



*W obchodach uczestniczyli niemal wszyscy mieszkańcy Kocka. Uczniowie startowali w biegach ulicznych. Najbardziej zażarta rywalizacja widoczna była wśród najmłodszych.*



Wraz z kolegami z drużyny harcerskiej i hufca Przysposobienia Wojskowego już w początkach listopada tworzyliśmy konspiracyjne piątki, zbieraliśmy broń i amunicję pozostawioną lub zakopaną na bitewnych polach, kolportowaliśmy pierwsze gazetki podające wiadomości z nasłuchu radiowego. Wkrótce rozproszone komórki wchłaniane były przez Służbę Zwycięstw Polski, potem weszły w skład Związku Walki Zbrojnej, by w końcu przekształcić się w jednolicie dowodzoną i podporządkowaną rządowi polskiemu

na wychodźstwie Armię Krajową. Generał Sikorski był naszym wodzem naczelnym i niepodważalnym autorytetem. Darzyliśmy go bezgranicznym zaufaniem. W latach okupacji Aleje Jerozolimskie nazywaliśmy Alejami generała Władysława Sikorskiego. Chcieliśmy w ten sposób wyrazić wielkość tej historycznej postaci. Często wyobrażaliśmy sobie jego tryumfalny powrót do Warszawy po zwycięskiej wojnie.

Władysław MATKOWSKI

## MOJA WRZEŚNIOWA WĘDRÓWKA

Przyszły wakacje 1939 roku, a podczas nich obóz Przysposobienia Wojskowego. Mój obóz znajdował się w lesie nad pięknym jeziorem w Lidzbarku. Bliskość granicy z Prusami Wschodnimi i świadomość możliwości wybuchu wojny w każdej chwili tworzyły specyficzny, bojowy klimat. Nie przeczuwałem, jak bardzo to szkolenie miało mi się przydać w następnych tygodniach i latach. Obóz skończył się w lipcu. Sierpień spędzałem w Warszawie.

Świadomość nieuchronności wojny była powszechna, ale jej wybuch zaskoczył nas. Dostałem rozkaz stawienia się w komendzie PW przy ul. Ciepłej. Była nas spora gromada licealistów zmobilizowanych do służby wartowniczej. Dyżury trwały 24 godziny. Zmiana następowała pod wieczór. 7 września, gdy przyszli koledzy, by objąć po mnie dyżur, komendant zatrzymał wszystkich na dziedzińcu. Oświadczył, że jest zarządzona ewakuacja mężczyzn z Warszawy i zwalnia wszystkich do domu. Kto chce jednak, może się natychmiast zgłosić jako ochotnik. Zgłosiliśmy się niemal wszyscy.

Przyjęto od nas przysięgę wojskową, rozdano nowe karabiny, bagnety, pasy z amunicją, maski przeciwga-

zowe, płaszcze. Nocą przemaszzerowaliśmy pustymi ulicami zwartą kolumną już jako „prawdziwi” żołnierze do koszar 36 pułku na Pradze. Spaliśmy, gdzie kto mógł. Obudziły nas syreny pierwszego w tym dniu nalotu. Chroniłem się między licznymi stojącymi na dziedzińcu skrzyniami, które – jak się potem okazało – zawierały amunicję.

Po skończonym nalocie uformowano kolumnę marszową i wyruszyliśmy czwórkami na Mińsk Mazowiecki. Szliśmy bocznymi drogami, głównie nocą. Przeszliśmy przez płonący Stoczek i Białą Podlaskę, a stamtąd skierowaliśmy się na Brześć. Drogę z Białej Podlaskiej do Brześcia (ok. 40 km) przebyliśmy bardzo forsownym marszem. Wyczuwało się stan bezpośredniego zagrożenia.

Z uczuciem ulgi wsiedliśmy w Brześciu do pociągu, który najpierw skierował się na wschód, a potem na południe, wzdłuż granicy polsko-sowieckiej. O szarym świecie mijaliśmy Sarny. Pojawił się jakiś samolot. Słychać było serie z karabinów maszynowych. Z Sarn pociąg ruszył, lecz po godzinie stanął w szarym polu, gdzieś w połowie drogi do Kostopola. Postój się przedłużał.

### **Kock. 4 października br. odbyły się obchody 64. rocznicy bitwy stoczonej przez SGO „Polesie”**



Na placu przed Pomnikiem Generała Kleeberga wystąpił chór miejscowego Domu Kultury z półgodzinnym programem słowno-muzycznym. Chór, w którym śpiewają dzieci szkolne, prowadzi Barbara Obroślak.



Cmentarz Wojenny. Na uroczystości wezwał zebranych Dzwon Franciszek. Dzwonią burmistrz Stanisław Jeśkiewicz i prezes Środowiska Kleeberczyków Władysław Matkowski.

fol. B. Materska



Wola Gułowska. 4 października 2003. W uroczystościach na miejscowym cmentarzu, gdzie leżą żołnierze bitwy pod Kockiem, uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk kombatanckich.

Ku naszej radości pozwolono nam wyjść z wagonów na zalaną słońcem łąkę. Wtedy usłyszeliśmy pomruk nadlatujących samolotów. Nad nami przeleciała eskadra błyszczących srebrem bombowców nieznanego typu. Miały na skrzydłach czerwone gwiazdy. Był 17 września. Nasze dowództwo zarządziło opuszczenie pociągu i wymarsz w kierunku zachodnim zorganizowaną kolumną wojskową.

Okolice były słabo zaludnione i bardzo zalesione. Szliśmy polnymi drogami. Przechodziliśmy przez ukraińskie wsie jak wymarłe, lecz udekorowane na powitanie wojsk sowieckich. Czasami padały pojedyncze strzały. Pamiętam sytuację, gdy cała kolumna zawracała wybierając inną drogę, ponieważ doniesiono, że wojska sowieckie są zbyt blisko.

Stanowiliśmy już oddział liczący kilkuset żołnierzy z konnymi taborami. Wraz z nami wycofywał się KOP oraz w bryczkach nieliczni cywile – podobno kresowi osadnicy.

W jednej ze wsi zostaliśmy zaskoczeni przez nisko lecącą gromadę „kukuryźników”. Padały sprzeczne

rozkazy: „maszerować dalej” i „kryj się – lotnik”. Nakazano, byśmy pierwsi nie otwierali ognia, ale karabiny maszynowe były ustawione w gotowości.

Nie wiadomo, kto pierwszy zaczął strzelać, ale rozpętało się piekło. Zostaliśmy obrzuceni niedużymi bombami i ostrzelani z broni pokładowej. Nasze karabiny maszynowe odpowiedziały ogniem. Strzelałem również. Dostałem serię pod nogi, padło dwóch moich najbliższych kolegów. Największe straty miały obsługi karabinów maszynowych. Wieś płonąła. Mieszkańcy, kobiety z dziećmi na rękach, ratowali się ucieczką z płonących chałup. Wybuchła amunicja. Kiedy samoloty odleciały, pozostał „krajobraz po bi-

twie” – płonąca wieś, dużo rannych i zabitych, pokiereszowane konie, które trzeba było dobić. Nasza obecność została zauważona. Musieliśmy szybko iść dalej. Rozbita w czasie walki kuchnia polowa i konieczny pośpiech nie pozwalały na sporządzenie jakiegось posiłku. Właściwie to od dwóch dni nie jedliśmy.

Byłem osłabiony z głodu i chory po zjedzeniu zdobytego kawałka słoniny. Nie nadążałem za szybko oddalającym się oddziałem. Dołączył do mnie kolega będący w podobnej sytuacji. Dogonienie kolumny przekraczało nasze siły i tak ostatecznie zostaliśmy sami na leśnej drodze, gdzieś około 60 km na wschód od Kowla. Nie znam dalszych losów naszego oddziału.

Po wielu dniach, udało mi się szczęśliwie dotrzeć do Warszawy. Przybyłem do domu 23 października.

Maciej SZCZYGLIŃSKI  
ochotnik w wojnie obronnej 1939 roku,  
żołnierz AK i Powstania Warszawskiego

## Projekt nowej ustawy

### **Krzyż Zesłańców Sybiru**

W dniu 19 września 2003 r. Sejm RP uchwalił ustawę o ustanowieniu Krzyża Zesłańców Sybiru, a 17 października rozpatrzył zgłoszone uprzednio poprawki Senatu do jej treści. W tej chwili ustawa czeka na podpis Prezydenta RP. Wejście w życie ustawy określono na dzień 1 stycznia 2004 r.

Krzyż Zesłańców Sybiru stanowić ma wyraz narodowej pamięci o obywatelach polskich deportowa-

nych w latach 1939–1956 na Syberię, do Kazachstanu i północnej Rosji. Należy przypomnieć przy tej okazji, że represje władz ZSRR wobec obywateli polskich przebiegały ze szczególnym nasileniem w dwóch okresach: 1939–1941 (dotyczyły mieszkańców tzw. Kresów Wschodnich, przyłączonych do ZSRR na mocy paktu Ribbentrop – Mołotow) oraz 1944–1945 (w tym okresie dotknęły również ludność



centralnej i zachodniej Polski, w głównej mierze osoby działające w organizacjach niepodległościowych i je wspierających). Deportacje przeprowadzane były jednak aż do pierwszej połowy lat 50-tych i dotyczyły głównie Polaków, którzy pozostali na terenach włączonych do ZSRR (głównie na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie). Liczba osób represjonowanych przez władze ZSRR jest trudna do oszacowania, bowiem w dostępnych materiałach źródłowych istnieją poważne rozbieżności na ten temat. Deportacje z lat 1939–1941 objęły jednak co najmniej 323 tys. obywateli polskich, deportacje w latach 1944–1945 ponad 39 tys. (wg danych z archiwów rosyjskich) lub ok. 50 tys. (wg badań historyków polskich). Do tych liczb należałoby dodać kilkadziesiąt tysięcy osób aresztowanych i skierowanych do łagrów oraz osoby represjonowane w inny sposób: przesiedlone do Besarabii, umieszczane w obozach kontrolno-filtracyjnych, obozach jenieckich czy karnie wcielone do Armii Czerwonej. Najliczniejszą grupą represjonowanych były jednakże osoby deportowane w głąb ZSRR z przyczyn narodowościowych lub politycznych i to one właśnie w zamierzeniu ustawodawcy mają przede wszystkim zostać uhonorowane nowo ustanowionym odznaczeniem.

Ustawa przewiduje, że Krzyż Zesłańców Sybiru nadawany będzie osobom deportowanym na Syberię, do Kazachstanu lub północnej Rosji, które w chwili deportacji posiadały obywatelstwo polskie oraz dzieciom tych osób urodzonym na zesłaniu. Krzyż może być również przyznawany tym osobom, które były deportowane jako obywatele polscy, a obecnie posiadają obywatelstwo innych państw. Według szacunkowych danych Krzyż otrzyma ok. 40 tys. żyjących obecnie Sybiraków.

Krzyż nadawany będzie przez Prezydenta RP na wniosek ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego lub, w przypadku osoby nieposiadającej obecnie obywatelstwa polskiego bądź zamieszkałej stałe za granicą, ministra właściwego do spraw zagranicznych. Inicjatorem wniosku będzie mógł być sam minister występujący z wnioskiem bądź też związek lub stowarzyszenie kombatanckie.

Ponadto ustawa upoważni Prezydenta RP do określenia, w drodze rozporządzenia, szczegółowego trybu postępowania w sprawach o nadanie Krzyża, trybu postępowania w przypadku podjęcia decyzji o pozbawieniu Krzyża lub jego utraty w wyniku orzeczenia przez sąd kary pozbawienia praw publicznych, a także trybu postępowania w przypadku zgubienia lub zniszczenia odznaki Krzyża lub jego legitymacji. Prezydent RP określi również zasady noszenia Krzyża, a także wzory: wniosku o nadanie Krzyża, wykazu przedstawionych wniosków, legitymacji potwierdzającej nadanie Krzyża oraz jej wtórnika.

W sprawach nie uregulowanych w ustawie stosowane będą przepisy ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach.

Przepisy ustawy o ustanowieniu Krzyża Zesłańców Sybiru nie przewidują jego przyznania osobom, które w latach 1935–1939 zostały – jako Polacy zamieszkujący na terenie ówczesnego ZSRR – deportowane z przyczyn narodowościowych do Kazachstanu, gdyż w chwili deportacji nie posiadały one obywatelstwa polskiego. Podobnie z przepisów omawianej ustawy wykluczone zostały osoby przesiedlone w latach 1940–1941 do Besarabii.

Jacek SASIN  
Dyrektor Biura  
Dyrektora Generalnego

## Kalendarium kombatanckie

**10 maja w Warszawie** odbyła się uroczystość z okazji 13. rocznicy nadania Szkole Podstawowej nr 109 imienia Batalionów Chłopskich. Przed częścią oficjalną lekcje wychowania patriotycznego poprowadzili: kpt. Janina Krzyż, por. Jan Siwek i por. Władysław Jamroz. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu państwowego i hymnu BCh, a następnie delegacja młodzieży złożyła kwiaty pod tablicą BCh. Dyrektor szkoły wręczył nagrody uczniom, którzy zwyciężyli w konkursie wiedzy o Batalionach Chłopskich. Zaprezentowano także wystawę upamiętniającą walki BCh.



**16 maja we Wrocławiu** odbyła się konferencja naukowa *Wojsko Polskie w walce o niepodległość i bezpieczeństwo w latach 1943-2003*. Została zorganizowana przez Zarząd Okręgu Towarzystwa Wiedzy Obronnej Śląskiego Okręgu Wojskowego i Stowarzyszenie Tradycji Orężnych i Myśli Obronnej we Wrocławiu. Referaty wygłosili: płk prof. dr hab. Ryszard Majewski, płk dr Bronisław Dziaduch, gen. bryg. Zdzisław Barszczewski, płk dr Władysław Tkaczew.

**17 maja w Koszalinie** przy pomniku gen. Władysława Andersa uroczystość obchodzono 59. rocznicę bitwy o Monte Cassino. Po wspomnieniach uczestnika bitwy płk. w st. spocz. Jana Kowalskiego i okolicznościowych przemówieniach przeprowadzono Apel Poległych, a kompania Wojska Polskiego oddała salwę honorową. Licznie zgromadzeni kombatancki, przedstawiciele władz, młodzież szkolna i harcerze złożyli kwiaty przed pomnikiem.



### Kazimierz Lejszo

Urodził się 3 lipca 1903 r. w Dyneburgu na Łotwie. W 1924 r. razem z rodziną osiedlił się na Wileńszczyźnie. W 1939 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej wrócił w rodzinne strony do Braśławia. W lutym 1941 r. zwerbowano go do pracy w konspiracji. Do jego zadań należało utrzymywanie punktu kontaktowego, obserwacja zachowań okupanta i osób z nim współpracujących. Przymusowo wcielony do „Stroj Batalionu” został wywieziony do pracy przy budowie lotniska koło Grodna. Podczas próby ucieczki aresztowali go Niemcy i wywieźli do obozu jenieckiego w Mołodecznie. Udaje mu się uciec i wraca do Braśławia. Ponownie nawiązał kontakt z osobami działającymi w konspiracji. Poczcie konspiracyjną przewoził, odbierał i oddawał w Dyneburgu, uruchomił punkt kontaktowy, zorganizował dwie placówki nasłuchu radia BBC.

W 1943 r. współorganizował szesnastoosobowy uzbrojony oddział, którego celem miało być przejęcie władzy przy odwróceniu Niemców i utworzenie magistratu miasta Braśławia.

W okresie konspiracji Kazimierz Lejszo przechowywał zdobytą broń i przekazywał ją powstającym oddziałom AK. W czasie pacyfikacji okolicznych terenów sporządzał wykazy spalonych wsi. Utrzymywał łączność z oddziałami na Łotwie, które korzystając z punktów kontaktowych przekazywały meldunki o ruchach podciągów wojskowych. Pomagał przy wystawieniu dokumentów zwalnających od wywózki do Niemiec. Podczas likwidacji getta braśławskiego pomagał Żydom w ucieczce, a potem dostarczał im żywność.

24 grudnia 1945 roku jako repatriant przyjechał do Polski i osiedlił się w Olsztynie.

Kazimierz Lejszo za walkę z okupantem został odznaczony: Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Walki o Niepodległość. Otrzymał też patent „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość”. Został awansowany do stopnia porucznika.

Roman JURKOWSKI  
Czesław SAWICZ

### Aleksander Konstańczuk

Urodził się 20 sierpnia 1903 r. w Jacznie. 21 sierpnia 1939 roku został w stopniu plutonowego zmobilizowany do pułku ułanów krechowieckich w Augustowie. Podczas kampanii wrześniowej brał udział w walkach z Niemcami koło Baranowicz. Po kapitulacji jednostki

26 września 1939 r. wrócił do rodzinnego Jaczna, gdzie mieszka do dziś.

Na stopień podporucznika awansowano go 14 lutego 2001 r. Jest odznaczony również Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r. Otrzymał też patent „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”. 17 maja br. uhonorowano go Medalem Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.



*Aleksander Konstańczuk w otoczeniu licznej rodziny*

Na cześć Jubilata odbyła się uroczystość w jego domu rodzinnym w Jacznie. W tym wyjątkowym dniu przybyła do niego rodzina oraz przedstawiciele władz gminnych. Aleksander Konstańczuk otrzymał z rąk zastępcy burmistrza Dąbrowy Białostockiej listy gratulacyjne od Premiera RP oraz od wojewody podlaskiego. Prezes koła ZKR PiBWP wręczył list gratulacyjny od kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz dyplom honorowy Związku.

K.K.

**Redakcja „Kombatanta” składa Jubilatom najlepsze życzenia!**



## 60 lat temu w Radomsku

W roku 1943 – czwartym już roku okupacji niemieckiej, na ziemi radomszczańskiej, tak jak na innych terenach Rzeczypospolitej, coraz powszechniejsze stawały się akcje odwetowe podziemia. 25 maja w Radomsku został wykonany wyrok na dwóch katach – szefie miejscowego gestapo i jego zastępcy. Dzięki tej akcji terror trochę zelżał. Ale wkrótce znowu zaczęły się aresztowania i egzekucje.

3 sierpnia Niemcy przeprowadzili pacyfikację wsi Rzejowice. Aresztowano i rozstrzelano licznych członków AK, spalono zabudowania. Ponad czterdzieści osób zostało wywiezionych do więzienia w Radomsku.

Komenda Obwodu AK rozważała możliwość odbicia więźniów, ale ze względu na liczne siły niemieckie stacjonujące w mieście zadanie było bardzo trudne. Mimo to por. „Zbigniew” (Stanisław Sojczyński) zwrócił się do komendanta obwodu mjra „Korsaka” (Franciszka Polkowskiego) o zezwolenie na przeprowadzenie akcji. Zgodę otrzymał.

Błyskawicznie, bo w ciągu kilkunastu godzin przeprowadzono rozeznanie w terenie i wyznaczono mobilizację oddziałów. 5 sierpnia w rejonie lasów k. Włynic wszyscy zaalarmowani stawili się z bronią. Doborem partyzantów zajęli się m.in.:

leśniczy z Kobieli Wielkich „Andrzej” (Florian Budniak), lekarz weterynarii z Gidel „Kruk” (Karol Kutnicki) oraz „Czarny” (Czesław Szwed).

Por. „Zbigniew” dobrał 105 dobrze wyszkolonych żołnierzy AK i kilku z OB-PPS. Ruch małych grup w terenie nie został – na szczęście – zauważony przez Niemców. W nocy z 7 na 8 sierpnia w Podświerku odbyła się odprawa dowódców poszczególnych oddziałów. Omówiono plan akcji i wyznaczono pozycje wyjściowe.

Dowódcami pięciu oddziałów zostali: „Postrach”, „Grot”, „Wilk”, „Łan” i „Robotnik”. Czterech pierwszych miało zablokować jednostki niemieckie i osłaniać odwrót. Bezpośredni szturm na więzienie powierzono por. „Robotnikowi”. „Zbigniew” – dowódca całości zajął pozycję przy placu kościelnym naprzeciw więzienia. Asystowali mu łącznicy i lekarz med. „Tulipan” (Jerzy Kasperski). Na ul. Strzałkowskiej, koło Szpitala Miejskiego rozlokowano 40 furmank przygotowanych do ewakuacji oddziałów i uwolnionych więźniów. Te furmanki samorzutnie przygotowywali właściciele majątku Strzałków – Kryńscy i okoliczni chłopcy.

Błyskawiczna akcja została przeprowadzona 7 sierpnia 1943 roku

o godz. 23.00. Doborowi żołnierze „Robotnika”, na czele z podchorążym „Karolem” (Kazimierzem Tkaczem), po obezwładnieniu załogi więzienia i wysadzeniu drzwi, przedostali się do środka. Otwarto cele. Więźniowie zaczęli wydostawać się na zewnątrz.

Tymczasem Niemcy, zgrupowani na sąsiednich ulicach, otworzyli ogień. Zablokowani, strzelali jednak na oślep. Wielu zostało rannych, byli też zabici.

Partyzanci zakończyli akcję pełnym sukcesem. Na sygnał świetlny grupa szturmowa wycofała się, zabierając więźniów, którzy odjechali furmankami w stronę Strzałkowa.

W akcji uwolniono 60 więźniów (w tym 41 akowców z Rejowic i 11 Żydów). Strat własnych nie było.

W 60. rocznicę akcji – 10 sierpnia 2003 roku – w Radomsku odbyła się uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, na czele z wicepremierem **Markiem Polem**, władz wojewódzkich i miejskich Radomska. Obecna była kompania honorowa WP, przyjechało ponad 40 pocztów sztandarowych z całego kraju, byli attaché wojskowi Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec oraz kombatanci i harcerze. Obecny był także zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych płk **Jerzy Kozłowski**. Tablicę pamiątkową odsłoniли przedstawiciele władz w asyście jedyne żyjącego dziś uczestnika akcji, 93-letniego kpt. dra med. Jerzego Kasperskiego „Tulipana”. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: wicepremier Marek Pol, prezydent miasta Radomska **Jerzy Sławiński** oraz – w imieniu kombatantów Obwodu AK Radomsko – **Zbigniew Zieliński „Sęk”**.

Oddanie honorów wojskowych i złożenie wieńców przed tablicą pamiątkową oraz Grobem Nieznanego Żołnierza zakończyło uroczystość.

Zbigniew ZIELIŃSKI



W uroczystościach uczestniczyli attaché wojskowi. Od lewej stoją: attaché Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, obok Zbigniew Zieliński.

## APTEKA PRZYJAZNA DLA KOMBATANTA

Od kilku miesięcy przedstawiamy Państwu adresy aptek, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom kombatantów i stosują rabaty przy zakupie niektórych leków. Dotychczas były to wyłącznie apteki warszawskie. Obecnie mamy informację, że kombatantkie rabaty oferują również apteki w innych miastach Polski – na przykład w Płocku.

Powiększanie się listy aptek, które podjęły nasz apel, jest bardzo ważne nie tylko ze względu na wsparcie finansowe, przekazywane dzięki rabatami osobom najbardziej potrzebującym. Duże znaczenie ma też świadomość, że zwiększa się liczba chętnych niesienia pomocy, że wśród nas jest coraz więcej tych, którzy odznaczają się dużą wrażliwością społeczną, i że ktoś w trudnej sytuacji nie jest pozostawiony sam.

Kombatanci docenili tę działalność.

Podczas uroczystych obchodów Dnia Weterana właściciele aptek, którzy wzięli udział w programie „Apteka przyjazna dla kombatanta” i oferują kombatantom zniżki przy zakupie leków, otrzymali specjalne podziękowania i dyplomy gratulacyjne.

Poniżej publikujemy wykaz adresów „przyjaznych aptek” (ich oferty prezentowaliśmy szerzej w „Kombatancie” nr 3/2003, 4/2003 i 6/2003). Po okazaniu zaświadczenia o uprawnieniach kombatanckich można w nich nabyć leki o odpowiednio niższych cenach.

Ostatnio do naszej akcji dołączyły się jeszcze dwie warszawskie apteki (ich oferty prezentujemy w całości).

APTEKA  
WARSZAWA (Praga Południe)  
ul. Grochowska 207  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–20.00  
Sob.–Niedz. i święta 8.00–15.00  
tel. 810 08 66

APTEKA „IZMAR”  
WARSZAWA (Śródmieście)  
ul. Marszałkowska 138 (obok kina „Bajka”, vis a vis metra Świętokrzyska)  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–20.00  
Sob. 8.00–15.00  
tel. 828 01 14

APTEKA „DUO PHARM”  
WARSZAWA (Praga Południe)  
ul. Biskupia 48  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–20.00  
Sob. 9.00–15.00  
tel. 612 01 38

„APTEKA NA  
WAWRZYSZEWIE”  
WARSZAWA (Bielany)  
ul. Dantego 5  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–20.00  
Sob. 9.00–5.00  
tel. 835 92 72

APTEKA NA DZIKIEJ  
WARSZAWA (Śródmieście)  
ul. Dzika 4 (róg ul. Dzikiej i ul. Stawki)  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–21.00  
Sob. 8.00–15.00  
Niedz. 9.00–14.00  
tel. 831 72 60 tel./fax 635 26 08

APTEKA NA KARMELICKIEJ  
WARSZAWA (Śródmieście)  
ul. Karmelicka 19 (róg ul. Karmelickiej i ul. Anielewiczka)  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–20.00  
Sob. 8.00–15.00  
tel. 831 79 91 lub 831 61 25

APTEKA  
WARSZAWA (Śródmieście)  
ul. Mokotowska 12 (róg Mokotowskiej i Pl. Zbawiciela)  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 7.30–21.30  
Sob.–Niedz. i święta 8.00–18.00  
tel./fax 622 36 36

„APTEKA OGRODOWA”  
WARSZAWA (Wola)  
ul. Ogrodowa 32 (przy ul. Żelaznej)  
**Apteka oferuje 5 % rabat na leki pełnopłatne (na recepty i bez recepty) oraz parafarmaceutyki.**

**Uczestniczy w programie dla cukrzyków – niskie ceny insuliny, pasków do glukometrów oraz innych leków stosowanych w chorobach współistniejących z cukrzycą. Apteka prowadzi refundowane pieluchomajtki.**  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–20.00  
Sob. 9.00–15.00  
tel. 652 12 51

APTEKA  
WARSZAWA (Mokotów)  
ul. Rzymowskiego 32  
**Apteka oferuje 3 % rabat na leki pełnopłatne (na receptę i bez recepty) oraz parafarmaceutyki. Apteka uczestniczy w programach „Po pierwsze człowiek” i w programie dla cukrzyków – niskie ceny insuliny i pasków do glukometrów oraz innych leków stosowanych w chorobach współistniejących z cukrzycą. Apteka oferuje również bezpłatne badania (gęstości kości) i prowadzi szeroko rozumianą opiekę farmaceutyczną. Możliwy bezpłatny dowóz leków do Domów Pomocy Społecznej dla Kombatantów.**  
Godziny otwarcia:  
Pn.–Pt. 8.00–20.00  
Sob. 9.00–13.00  
tel. 843 30 33



# Krajowe Stowarzyszenie Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari

## - Kombatantów Wojska Polskiego

Powstałe w maju ub. roku Stowarzyszenie wybrało w październiku naczelne władze. Prezesem Stowarzyszenia został płk **Henryk Adamowicz**, wiceprezesem płk prof. dr hab. **Michał Chilczuk**, a sekretarzem generalnym kmdr **Henryk Leopold Kalinowski**. W skład prezydium wszedł też płk **Wacław Feryniec**.

Zgodnie z treścią statutu przynależność do Stowarzyszenia jest dobrowolna – członkiem zwyczajnym może być kawaler orderu Virtuti Militari, członkiem wspierającym osoba fizyczna. Tytuł członka honorowego Stowarzyszenia może być nadany dowódcom jednostek WP, których sztandar zdobył wojenny order Virtuti Militari. Stowarzyszenie pragnie utrwalić w narodowej pamięci wojenne czyny tych jednostek 1 i 2 Armii Wojska Polskiego.

Stowarzyszenie może tworzyć jednostki terenowe szczebla wojewódzkiego (kluby okręgowe i miejskie) oraz koła.

Działalność organizacyjna Stowarzyszenia jest prowadzona równoległe do struktur Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Statutowym obowiązkiem Stowarzyszenia jest upowszechnianie historii chwały polskiego oręża, etosu kawalera orderu Virtuti Militari, roli orderu Virtuti Militari jako czynnika kształtującego postawy ofiarności, bohaterstwa i patriotyzmu w naszych dziejach – od XVIII wieku poczynając – a także tworzenie żołnierskich, koleżeńskich więzi w środowisku kombatantów i organizowanie wzajemnej pomocy.

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują legitymacje związkowe i są zobowiązani do wnoszenia składek członkowskich w wysokości 30 zł rocznie.

Osoby zainteresowane wstąpieniem do Stowarzyszenia prosimy o kontakt:

Stowarzyszenie Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari  
Al. Ujazdowskie 6a  
00-461 Warszawa  
tel: (0 22) 629 32 81

Henryk Leopold KALINOWSKI

## Kalendarium kombatantkie

**18** maja w Szarajówce w 60. rocznicę spalenia tej miejscowości i śmierci sześćdziesięciu jej mieszkańców została odprawiona msza św. w intencji pomordowanych. Po nabożeństwie prezes Koła Batalionów Chłopskich Chmielka – Łukowa wspominał te tragiczne wydarzenia oraz działalność ruchu oporu na tym terenie. W uroczystości wzięli także udział harcerze i młodzież szkolna z Łukowej i Chmielka.



**22-24** maja w Koronowie w ramach obchodów 5. rocznicy nadania Zespołowi Szkół Zawodowych imienia gen. S. Maczka odbył



**W 2004 r. egzemplarz „Kombatanta” będzie kosztował 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czek). Bardzo prosimy o wypełnianie przekazu DRUKOWANYMI LITERAMI**

### Odcinek dla poczty

zł ..... gr .....

słownie złotych

wplacający .....

Dokładny adres .....

Urząd ds. Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00- 926 Warszawa  
NBP Oddział Okręgowy Warszawa  
03101010100050472231000000

Datownik   
.....  
Podpis przyjm.

Oplata  
zł ..... gr .....

### Odcinek dla posiadacza rachunku

zł ..... gr .....

słownie złotych

wplacający .....

Dokładny adres .....

Urząd ds. Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00- 926 Warszawa  
NBP Oddział Okręgowy Warszawa  
03101010100050472231000000

Datownik   
.....  
Podpis przyjm.

Oplata  
zł ..... gr .....

### Odcinek dla wpłacającego

zł ..... gr .....

słownie złotych

wplacający .....

Dokładny adres .....

Urząd ds. Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00- 926 Warszawa  
NBP Oddział Okręgowy Warszawa  
03101010100050472231000000

Datownik   
.....  
Podpis przyjm.

Oplata  
zł ..... gr .....

się ogólnopolski konkurs „Generał Stanisław Maczek i 1 Dywizja Pancerna”. Zwycięzcą została drużyna Zespołu Szkół Budowlanych w Biełsku-Białej. Po akademii poświęconej patronowi i historii koronowskiej szkoły, złożono kwiaty przed tablicą upamiętniającą uroczystość nadania imienia szkole. Celem spotkania była integracja szkół noszących imię gen. S. Maczka lub 1 Dywizji Pancernej.

**24 maja w Pokoju** w 58. rocznicę zakończenia II wojny światowej oraz podczas „Dni Pokoju” obok Publicznego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej została odsłonięta i poświęcona tablica „Obróńcom Ojczyzny. Pamięci Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych”. W uroczystości uczestniczyli kombatanci, młodzież szkolna, władze gminy. Odbędzie się ona zgodnie z ceremoniałem wojskowym, z udziałem Kompanii Honorowej, orkiestry Wojska Polskiego 1 Brygady Saperów im. Tadeusza Kościuszki w Brzegu i kombatanckich pocztów sztandarowych z Namysłowa, Wołczyna, Świerczowa i Domaszowic. Wręczono odznaczenia „Za Zasługi dla Związku Kombatantów RP i BWP”.

W miejscowości Rybno (pow. Sochaczew) na cmentarzu wojennym pochowani są oficerowie i żołnierze polegli w bitwie nad Bzurą we wrześniu 1939 r. Tablica na grobie nr 150 informuje, że leży w nim podporucznik Leopold Michalski.

W rzeczywistości Leopold Michalski powołany pod broń w marcu 1939 r. i wcielony do 18 pp piechoty 26 Dywizji Piechoty, będącej częścią składową „Armii Poznań”, po jej kapitulacji został wzięty do niewoli w oflagu w Lubece i przebywał tam do 1945 r. Po powrocie do kraju osiedlił się w Lubaniu (pow. Rawa Mazowiecka), a po śmierci został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Również w marcu 1939 r. powołanie do wojska w 18 pp 26 Dywizji otrzymał szwagier Leopolda Michalskiego, por. **Jan Wojdalski**.

Po kapitulacji „Armii Poznań” wszelki ślad po poruczniku Janie Wojdalskim zagał. Przez kilkanaście lat wieści o bracie poszukiwał młodszy o dziewięć lat Józef Wojdalski. Skutkiem tych poszukiwań było odkrycie grobu nr 150 w Rybnie k. Sochaczewa. Czyżby ciało zostało w nim pochowane?

Józef Wojdalski nadal poszukuje informacji o swoim bracie i żywi iskierkę nadziei, że może ktoś z czytelników „Kombatanta” mógłby rozwikłać tę ponurą wojenną zagadkę.

Na wiadomości oczekuje  
Józef WOJDALSKI, brat porucznika  
Jana Wojdalskiego:

05-600 Grójec,  
ul. Józefa Piłsudskiego 66.  
tel. (0-48) 664 27 35



Cmentarz wojenny w Rybnie.

Zamawiam na rok 2004 „Kombatanta”  
od nr ..... do nr .....  
po .....egz. każdego numeru

Zamawiam na rok 2004 „Kombatanta”  
od nr ..... do nr .....  
po .....egz. każdego numeru

Zamawiam na rok 2004 „Kombatanta”  
od nr ..... do nr .....  
po .....egz. każdego numeru

Poszukuję informacji o moim ojcu Janie Tomaszu Paluszkiewiczu. Urodził się 28 grudnia 1911 r. w Samborze (woj. lwowskie), syn Szczepana i Barbary z domu Paluch. Tato mój – nauczyciel i harcmistrz – był jednym z pierwszych organizatorów konspiracji w Samborze. W 1940 r. podjął pracę w PKP w Samborze jako kierownik pociągów. Ostatni raz wyszedł z domu na służbę 13 października 1943 r. Tego dnia miała miejsce akcja dywersyjna pod Drohobyczem na niemiecki pociąg wojskowy lub towarowy. Zmasakrowanych i spalonych zwłok ludzkich nie można było zidentyfikować. Po akcji władze niemieckie oficjalnie poinformowały o śmierci Jana Paluszkiewicza. Jednak po pewnym czasie był znowu poszukiwany – najpierw przez Niemców, a po 1944 r. przez NKWD. Docierały też wieści, że widziano go w miejscu katastrofy, a potem przy granicy rumuńskiej.

Być może więc nie zginął pod Drohobyczem.

Będę wdzięczna za wszelkie informacje na temat jego losów.

Anna MILEWSKA

Buczynów 21

05-530 Góra Kalwaria



### Informujemy

## Nowe stowarzyszenia

Do rejestru stowarzyszeń w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych wpisano:

**Ogólnopolskie Społeczne Stowarzyszenie Misja Pojednania**, ul. Wojska Polskiego 3, 87-720 Ciechocinek, prezes – **Tadeusz Kreps**.

**Warszawskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r.**, ul. Rakowiecka 2B, 02-517 Warszawa, prezes – **Tadeusz Kanon**.

## Zmiana adresu

**Fundacja Pomocy Żołnierzom Batalionów Chłopskich oraz Zasłużonym Działaczom Ruchu Ludowego** informuje o zmianie adresu siedziby na **02-555 Warszawa, Al. Niepodległości 151 lok. 16**, tel. (0-22) 646-47-65, tel/fax (0-22) 646-48-86, 849-14-96.

**Zarząd Główny Związku Żołnierzy NSZ** zawiadamia, że w lipcu 2003 r. siedziba Zarządu Głównego została przeniesiona na **ul. Mokotowską 17 m. 14, 00-640 Warszawa**.

**Fundacja „Polska się Upomni”** zawiadamia o zmianie swego adresu: **ul. Julianowska 9, lok. 88, 91-473 Łódź**. Prezesem fundacji jest **Jerzy Scheur**.

**Zarząd Główny Związku Dzieci Wojny** informuje o zmianie adresu na **74-300 Myślubórz, ul. 1-go Maja 19**.



REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4

REDAGUJE ZESPÓŁ: **Bożena Materska** (red. nacz.), **Jolanta I. Adamska**

**Katarzyna Kęпка**, stała współpraca **prof. Adam Dobroński**

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, fax 661 87 45, tel. centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40

Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl>

e-mail: [kombatant@udskior.gov.pl](mailto:kombatant@udskior.gov.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon.

Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 4500 egz.

**Cena 2,00 zł**



# 60 LAT TEMU, 12 I 13 PAŹDZIERNIKA 1943 ROKU, 1 DYWIZJA PIECHOTY im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI PRZESZŁA SWÓJ CHRZEST BOJOWY W BITWIE POD LENINO



1. Na Polskim Cmentarzu Wojennym – przed uroczystością składania wieńców – stoją: minister Jan Turski, ambasador RP w Republice Białoruskiej Tadeusz Pawlak, premier Leszek Miller oraz premier Siałhiej Sidorski.

Na uroczyste obchody rocznicy do Lenino – wraz z grupą kombatantów, przede wszystkim żołnierzy Dywizji – pojechał premier Leszek Miller. Towarzyszyli mu m.in. wicemarszałek Senatu RP Ryszard Jarzembowski, minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński oraz kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Turski.

W uroczystościach wziął udział premier Białorusi Siałhiej Sidorski.



2. Kombatantki i harcerskie poczty sztandarowe



3-4. W uroczystościach uczestniczyły pododdziały reprezentacyjne Wojska Polskiego i Armii Białoruskiej oraz orkiestry wojskowe.

